

## AKT INKORPORACJI ZIEM PRUSKICH Z 6 III 1454 R.

(Tekst zaczerpnięty z K. Górskiego, *Związek Pruski i poddanie się Prus Polsce*, Poznań 1949, s. 172-182 w przekładzie Wł. Madydy.)<sup>1</sup>

W imię Pana, Amen. Na wieczną rzeczy pamiątkę. My, Kazimierz<sup>2</sup> z Bożej łaski król Polski, a także Krakowa, Sandomierza, Sieradza, Łęczycy, Kujaw, wielki książę litewski, pan i dziedzic Rusi, Prus, ziemi chełmińskiej, królewieckiej, elbląskiej i pomorskiej.

(1) Łaskawość, właściwa naszemu królewskiemu dostojeniu, do której pobudza Bóstwo dlań przychylna, a którą w czynie przejawia wrodzona i od początku istniejąca skłonność, co prawda dopuszcza do łona miłosierdzia i osłony wszystkich ubiegających się o uzasadnioną naszą pomoc i opiekę, jednakże z większą szczodroblewością skłania się do udzielenia poparcia, obrony i ulżenia tym ludziom, którzy gorejąc w sercu wielkim uczuciem względem nas i naszego Królestwa wierzą, że jedynie nasza, a nie inna, prawica może łatwiej położyć kres różnorodnym klęskom i uciskom, jakie dotąd zadawała im samo władza rządzących, że jedynie nasz tron, od którego w dawnych czasach odpadli na skutek niedozwolonego aktu wyzbycia ma słuszne prawo rządzenia nimi i ich objęcia z chwilą wypowiedzenia przez nich posłuszeństwa nie tyle pysznej i zachłannej ile bezprawnej władzy. Zapewne, mocna stałość i szczerza wierność tak usposobionych ludzi zasługuje i musi znaleźć nie tylko wyróżnienie w odpowiednich pochwalnych wypowiedziach, ale i zapłatę w dobrodziejstwach przywilejów królewskich.

<sup>1</sup> Nie jest to pierwszy przekład tego interesującego aktu, nasuwającego przy jego wykładni liczne trudności interpretacyjne. Wpisał go do swych *Dziejów Polski* Jan Długosz i stąd przełożył go na język polski Karol Mecherzyński. Jeszcze inny przekład znajdzie czytelnik w powołanym w nagłówku wydawnictwie Karola Górskiego, który tekst łaciński przełożonego tutaj na nowo aktu inkorporacyjnego zaczerpnął z metryki koronnej.

<sup>2</sup> Kazimierz Jagiellończyk.

(2) Oznajmiamy przeto wszystkim zarówno obecnym jak przyszłym: Prałaci kościelni i świeccy, wielmoże, ludzie dzielni, szlachetni i roztropni rycerze, a mianowicie ziemianie, mieszczenie i cała społeczność ziem pruskiej, chełmińskiej, królewieckiej, elbląskiej i Pomorza uprzednio zwracali się do nas z częstymi prośbami i poselstwami, abyśmy raczyli zachować ich i bronić w prawach, wolnościach, wolniznach i przywilejach, a w szczególności ich związku i ligi, którą oni prawidłowo i uczciwie zawarli i założyli, a na którą zgodził się mistrz i Zakon Pruski - tymczasem mistrz i Zakon użyli różnych sposobów, pozorów i gwałtów, aby ją zniszczyć. A przecież od trwałości lub upadku związku i ligi zależy w swym istnieniu lub ruinie przymierze wieczystego pokoju<sup>3</sup> z mistrzem i Zakonem Krzyżaków św. Marii w Prusiech, które zatwierdził nasz świętej pamięci brat rodzony najdostojniejszy książę pan Władysław<sup>4</sup>, król Węgier i Polski. Wspomniany zaś mistrz i Zakon drogą zniszczenia ligi i związku zamierzali zerwać to przymierze, wytoczyć nowe wojny nam i naszemu Królestwu, a samych rycerzy i mieszczan nakłaniali do prowadzenia niesłusznych wojen pospołu z nimi. Twierdzili, że żadną miarą nie zniosą jarzma ucisków, klęsk i ciężarów, które dotąd mistrz i Zakon w swej gwałtownej samowładzy nakładali na ich karki, nie zniosą zerwania wspomnianej ligi i związku, jeśli szybko nie wkroczy nasza opieka, jako założyciela, uposaży cielą i fundatora owego Zakonu.

(3) Co do nas jednakże, uważaliśmy, że nie należy udzielać czynnej pomocy w ich klęsce, lecz tłumaczyliśmy jednej i drugiej stronie, że należy dążyć do pogodzenia się; nie chcieliśmy bowiem, aby się wydawało, iż podsycamy rodzący się pożar. Atoli z biegiem czasu niezgoda stron do tego stopnia wzrosła i spotęgowała się, że rycerze, ziemianie i mieszczenie wspomnianych ziem, doszczętnie wyzuci z nadziei i przygnie-

<sup>3</sup> *pokój wieczysty* - pokój w Brześciu Kujawskim z r. 1435.

<sup>4</sup> Władysław Warneńczyk.

zeni ogromem krzywd, postanowili na przyszłość całkowicie odmówić posłuszeństwa panom-gwałcicielom, według swego widzimisię łamiącym ich prawa, przywileje i wolnizny.

(4) W oparciu o prawa boskie i ludzkie, które postanawiają, że żadną miarą nie należy dawać posłuchu panom niesprawiedliwym, uprawiającym zbrodnię i grzech, wypowiedzieli posłuszeństwo i podległość mistrzowi i Zakonowi. Ponadto za pośrednictwem samych wielmożnych i dostojnych rycerzy oraz mężów roztropnych Jana Bażyńskiego, Augustyna z Szewy, Gabriela Bażyńskiego, sędziego tczewskiego Mikołaja z Wulkowa<sup>5</sup>, burmistrzów: Wawrzyńca Czeitcza chełmińskiego, Rutgera von Birken toruńskiego, Wawrzyńca Pilgrima elbląskiego, rajców: Jana Kala braniewskiego, Grzegorza Swacha królewieckiego<sup>6</sup>, Mikołaja Rodemana knipawskiego<sup>7</sup>, Wilhelma Jordana rycerza i Jana Maydemburga gdańskich, przedstawicieli i posłów swych, wyprawionych do nas z pełnomocnictwem i zleceniem, błagali w nowych poselstwach i prośbach, abyśmy raczyli:

domagać się już nie tyle ich obrony ile rządu i władzy nad nimi, przyjąć ich oddanie się i poddanie, wierność i wieczyste posłuszeństwo (ofiarowali je nam w imieniu własnym oraz wszystkich prałatów duchownych i świeckich, rycerzy, ziemian, mieszczan i mieszkańców całej społeczności wymienionych ziem) jako prawny, prawy i prawdziwy pan i dziedzic wspomnianych ziem, wcielić, włączyć, zjednoczyć, za własne przyjąć, zespolić i scalić wspomniane ziemie z natury i przeznaczenia powracające do Królestwa Polskiego, z którego ciała były zagrabione wbrew prawu i godziwości za niedawnej i świeżej pamięci. Zamierzali wyszukać sobie innego zwierzchnika i poddać

<sup>5</sup> Wulkowo - dzisiaj Ulkowo w powiecie tczewskim.

<sup>6</sup> *królewiecki* - z Starego Miasta Królewca.

<sup>7</sup> *knipawski* - z Knipawy, drugiego miasta królewieckiego; trzecim był Lewenik.

się mu, gdyby przypadkiem odrzucono rząd i władzę, którą nie tyle nam ofiarowali, ile zwracali.

(5) Rozmyślaliśmy i rozważaliśmy dawne czasy, kiedy niektóre z wspomnianych ziem były w posiadaniu królów i książąt polskich na podstawie uzasadnionego i dziedzicznego prawa; zagarnęli je wreszcie siłą i orężem mistrz i Zakon pruski, kiedy poprzednik nasz Władysław<sup>8</sup> król Polski był zajęty wojną z sąsiadami i z niewiernymi. Nigdy jednak nie przestały z prawa należeć i stanowić własności naszego Królestwa Polskiego, jak to wynika z nieomyślnej treści ostatecznego orzeczenia kilku przedstawicieli Stolicy Apostolskiej, którzy przysądzili te ziemie królom polskim.

Ponadto braliśmy pod uwagę, że ongiś nasi poprzednicy księżęta Polski i panowie zawezwali, osadzili i uposażyli mistrza i Zakon pruski dla zwalczania niewiernych. Tymczasem mistrz i Zakon zajmowali się raczej zwalczaniem wiernych, a zwłaszcza tych książąt, z których dobrodziejstwa zostali wprowadzeni i uposażeni, niżeli zwalczaniem barbarzyńców i niewiernych, jakkolwiek w publicznych listach zobowiązali się niestrudzenie przeciw nim wojować, zagarniali ich ziemie, i wbrew swym ślubom zakonnym nie wojowali z niewiernymi Tatarami czy Turkami, którzy napastowali i katolickie królestwa i państwa, mimo że często domagano się ich pomocy. Co więcej, królowie polscy wiodąc wojny z Tatarami i innymi niewiernymi dostawali od nich cios w plecy i dlatego niechali prowadzenia wojny z niewiernymi zarówno podówczas jak i na przyszłość; z obawą myśleli o możliwości grożącej wojny od Krzyżaków, rozdzielali swe siły zbrojne, pozostawiając część ich przeciwko krzyżackim zasadzkom i dlatego żadną miarą nie mogli zajmować się zwalczaniem niewiernych, z pożytkiem dla chrześcijańskiej wiary.

(6) Jakże nadto kruche i chwiejne było ich słowo dane najświetniejszemu rodzicowi naszemu panu Władysławowi<sup>9</sup> kró-

<sup>8</sup> Władysław Łokietek.

<sup>9</sup> Władysław Jagiełło.

lowi Polski. Dowodzą tego czterokrotnie przez nich zerwane i zgwałcone przymierza i tyleż razy broń wymierzona przez nich przeciw Królestwu Polskiemu. Przy jej pomocy postanowili poddać Królestwo Polskie swej władzy, gdyby nie to, że mnogie klęski ich przywalały i okiełzały. Nigdy im nie brakło chęci, aby wyzywać nas i nasze Królestwo Polskie, lecz brakło im możliwości, jak wskazuje prośba o uzyskanie zezwolenia ze strony soboru bazylejskiego<sup>10</sup> i Stolicy Apostolskiej na zerwanie przymierza, ostatnio zawartego z naszym Królestwem.

(7) Nie można pokryć milczeniem bezprawia ze strony mistrza i Zakonu pruskiego polegającego na ściąganiu od kupców a naszych poddanych podatku cła funtowego. Chociaż bowiem opłaty tej - na podstawie przymierza - nie powinni byli pobierać od naszych i zamorskich kupców, jeśliby kupcom pruskim przysługiwało od niej jakiegokolwiek zwolnienie, jednakże opłatę tego rodzaju przez szereg lat nadal pobierali od naszych za morze wywożących kupców, podczas gdy kupcy pruscy otrzymywali ulgę w poważnej jej części.

(8) Ponadto mistrz i Zakon pruski nie tylko nie zwrócili nam, Królestwu Polskiemu i Wielkiemu Księstwu Litewskiemu - stosownie do postanowienia przymierza - części i dziedzin ziem naszego Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego zajętych w dawnych czasach przez mistrza i Zakon, lecz co więcej, zagarnęli liczniejsze i większe obszary.

(9) Dochodzi do tego wspomnienie przygnębiającego i straszliwego aktu przemocy w stosunku do mieszczan z Choszczna, którzy w poprzedniej wojnie zawierzili naszemu ojcu: okropna rzeź i morderstwo! A przecież na mocy przymierza ostatnio z nimi zawartego, które zgwałcili jedyną w swym rodzaju zbrodnią godną przekleństwa, zobowiązali się przysięgą osobistą i pisemnie, że nigdy nie ukarzą odstępstwa ich ani jakimś drobnym słowem, ani wypomnieniem, tym mniej żelazem czy mieczem. Nie poprzestali na tym. Karą śmierci ukarali kupca Wita Marziera za to, że rzeką Wisłą zawiózł statkami towar do Kra-

<sup>10</sup> Sobór bazylejski trwał od r. 1431 do 1449.

kowa. Uczynili to nie w tym celu, aby pamiętny przykład jego czynu nie pociągnął do naśladownictwa, lecz raczej w tym celu aby sroga kara odstraszała wszystkich i tym samym podważyła rozwój naszego Królestwa.

(10) Przeto: Przekonam, zachęceni i nakłonieni tym i wieloma innymi oczywistymi i prawnie uzasadnionymi względami, po zasięgnięciu rady książąt, prałatów, baronów i innych wiernych naszych królestw, księstw i państw, za ich wyraźną wolą, zatwierdzeniem, dziękczynieniem i zgodą, aby nie wydawało się, że opieramy się woli Bożej, która w swym łaskawym miłosierdziu uznała, że dziedzictwo nasze należy zwolnić od niedozwolonego zaboru i nam zwrócić, i aby nie wydawało się, że naszych poddanych, którzy proszą o naszą pomoc, opuszczamy w nieszczęściu i ucisku, z obawy, aby inny bezprawny zaborca i tyran nie najeżdżał na nasze państwa, dziedziny, ziemię i ojcowiznę, co by nam przysporzyło większej wrogości, na cześć wszechmocnego Boga i Bogurodzicy Panny Marii, św. Wojciecha męczennika, pierwszego męczennika Polski św. Stanisława i całej hierarchii niebieskiej, dopuściliśmy, przyjęliśmy i na podstawie niniejszego pisma z pełną naszą świadomością i wolą, a nie pod wpływem błędu czy niebaczości w imię Boże przyjmujemy i dopuszczamy dobrowolne i samorzutne oddanie się, rząd, opiekę, władzę, poddanie, posłuszeństwo wspomnianych prałatów duchownych i świeckich, rycerzy, mieszczan, ziemian i wszystkich mieszkańców ziem pruskiej, chełmińskiej, królewieckiej, elbląskiej i pomorskiej, położonych na lądzie i morzu.

(11) Wspomniane ziemie i państwa na nowo włączamy, jednoczymy, wchłaniamy i wcielamy do Królestwa Polskiego. Dopuszczamy, przyłączamy i przyjmujemy je do korzystania z uczestnictwa we wszystkich dobrach, prawach, wolnościach i uprawnieniach, które dotąd osiągnęli prałaci, baronowie i szlachta królestwa, a w szczególności do wyboru i koronowania

przyszłych królów polskich, ilekroć przyjdzie do narad w sprawie ich wyboru i koronowania. W imieniu własnym, naszych dziedziców i następców oraz całego Królestwa Polskiego przyrzekamy, że zawsze będziemy otaczali względami, łaską, życzliwością i królewskim uczuciem wspomniane ziemie i państwa oraz prałatów duchownych i świeckich, baronów, rycerzy, szlachtę, mieszczan i mieszkańców miasteczek i ludzi każdego położenia, stanu i dostojenstwa, którzy dotąd w nich przebywają i w przyszłości będą przebywać. Okażemy im, jako wiernym i poddanym naszym naszą królewską pomoc i obronę we wszelkich przeciwnościach i w napadach ze strony jakichkolwiek ludzi. Nie dopuścimy do wyzbycia, oderwania i odcięcia ani ich, ani wspomnianych ziem od ciała i całości naszego Królestwa Polskiego.

(12) Ponadto imieniem naszym, naszych dziedziców i następców przyrzekamy, że będziemy zachowywać, popierać i bronić wspomnianych prałatów duchownych i świeckich, baronów, szlachtę i mieszczan jako też poszczególnych mieszkańców naszych ziem pruskich w ich prawach, wolnościach, pisanych przywilejach i świadectwach, które otrzymali od książąt, królów i panów wspomnianych ziem. Nigdy ich nie naruszymy i nie złamiemy, ani też nie dozwolimy na jakiegokolwiek ich naruszenie i złamanie. Jeśli zaś jakie miasto lub osoba prywatna zagubią przywilej, to za radą panów Rady tych ziem łaskawie damy im i użyjemy inny, byleby tylko proszący był w spokojnym, nieprzerwanym i na skutek przedawnienia utwierdzonym posiadaniu ojcowizny i dóbr, co do których prosi nas o odnowienie na piśmie.

(13) Aby zaś w tych pierwszych chwilach, daj Boże szczęśliwych, swego poddania się nam i naszego przyjęcia odczuli, że na wszystkich i na każdego z osobna rozciąga się prawica naszej szcudrośliwości, życzliwości i sprawiedliwości, oraz aby poznali, że ze zmianą władców zmieniono także i usunięto ucisk: z naszej królewskiej hojności usuwamy, uchylamy i znosimy opłatę w mowie potocznej zwanej funtcolem, jak też i wszystkie cła na wodach i ziemi, wprowadzone gdziekolwiek

tylko na ziemiach pruskich na mocy nowego lub dawnego zarządzenia. Znosimy również na ziemiach Pomorza podatek, czyli daninę, która nazywała się wieprz albo narzaz według starego ustanowienia książąt polskich. Na wsze czasy uchylamy, darowujemy i odpuszczamy świadczenie tych podatków: przenigdy ani my, ani nasi następcy królowie polscy z żadnej przyczyny i przy żadnej sposobności nie wprowadzimy tego świadczenia, ani go nie nałożymy.

(14) Podczas okupacji wspomnianych ziem mistrz i Zakon co prawda zajmowali wszystkie dobra i jakiegokolwiek bądź rodzaju towary ludzi, którzy z dopustu Bożego rozbili się na morzu; uważali ją za swoją własność i to prawną, jako że pochodziły z rozbicia okrętu. Atoli my, jako że jesteśmy królem katolickim, wyrzekamy się tego rodzaju majątku potępionego przez prawo naturalne i boże oraz przez dekret Stolicy Apostolskiej. Przyrzekamy, że ani sami, ani za pośrednictwem naszych urzędników nie będziemy domagać się ani zabierać jako naszych lub z prawa do nas należących rzeczy i dóbr, jakiejkolwiek byłyby wagi i wartości, tych osób, które będą w niebezpieczeństwie rozbicia na morzu. Postanawiamy, że rzeczy te bez jakiegokolwiek uszczerbku mają pozbierać i obrócić na dowolny użytek ci, których były własnością przed rozbiciem okrętu, lub ich bliscy, o ile wykażą wyraźnym dowodem swe pokrewieństwo. W imieniu własnym i naszych następców wyrzekamy się przeciwnego zwyczaju czy prawa, a raczej hańby, chyba że przypadkiem nie będzie żadnego prawnego dziedzica i spadkobiercy tego rodzaju dóbr; w tym bowiem wypadku chcemy, aby dobra uzyskane z rozbicia okrętu podlegały naszej władzy.

(15) Wszystkich rycerzy, szlachtę, mieszczan i mieszkańców wspomnianych ziem, których przeniesiono na prawo, warunki i własność Królestwa Polskiego i doń wcielono, będziemy obdarzać także tym uprawnieniem: godności i urzędy, które tam dotąd istnieją i w przyszłości zostaną ustanowione, jak też grody i dzierżawy miast i miejscowości w wspomnianych ziemiach będziemy nadawali - według praktyki stosowanej w innych



ziemiach Królestwa - wyłącznie własnemu tuziemcowi, a nie cudzoziemcowi czy obcemu.

(16) Wszystkie znaczne sprawy dotyczące wymienionych ziem będziemy regulowali, omawiali i ostatecznie rozstrzygali wraz z wspólną radą panów Rady wymienionych ziem.

(17) Będziemy bronić, strzec i zachowywać wspomniane ziemie pozostające pod naszym rządem i w ciele królestwa Polski w ich dawnych kresach, granicach i krańcach. Żadną miarą nie zniesiemy, aby granice i kresy tych ziem - jako nieodłączne części naszego Królestwa - doznały jakiegoś uszczerbku lub były narażone na niebezpieczeństwo.

(18) Ponieważ te ziemie i ich mieszkańcy w rozstrzyganiu jakichkolwiek ich spraw i przy wymiarze sprawiedliwości posługiwali się dotąd różnymi ustawami, czyli prawami, a mianowicie magdeburskim i chełmińskim, polskim dziedzicznym i pruskim, postanawiamy im to zapewnić i utrwalić również pod, naszym zwierzchnictwem i rządem. Dodajemy im to zezwolenie, iż każdemu z nich wolno będzie przenieść się z jednego prawa pod drugie, byleby to jednak nie było z uszczerbkiem dla innych osób.

(19) Bicie monety, mającej słuszną i wierną próbę i ciężar, uszlachetnia i użyźnia każdą ziemię. Postanawiamy przeto, aby jedynie na czas obecnej wojny kosztem wymienionych rycerzy i mieszczan wspomnianych ziem bito monetę wierną i słuszną, zawierającą naszą podobiznę i napis naszej godności, a to w czterech miastach, mianowicie w Toruniu, Gdańsku, Elblągu i Królewcu. A gdy da Bóg, nastąpi pokój, należy ją bić - bez uszczerbku dla przywileju miasta Torunia - na nasz koszt królewski jedynie w Toruniu i Gdańsku, z zastrzeżeniem jednak, że sama moneta nie pomniejszy się w wadze, ziarnie i w należnej próbie.

(20) Dla należytego załatwiania spraw naszych państw często musimy odwiedzać różne miejscowości, a odległe od wspomnianych ziem. Aby przeto na skutek naszej nieobecności ziemie te nie mogły w jakiejś części narazić się na niebezpieczeństwo lub zagrożenie, wyznaczymy dla opieki nad nimi i rządu

szlachetnych i odpowiednich mężów, polegając na ich poszanowaniu prawa, wierności i zasłudze, a kierując się jedynie własnym swobodnym uznaniem, choć po zasięgnięciu rady panów Rady wspomnianej ziemi. Do nich będzie odwołanie w czasie naszej nieobecności co do każdego braku i wypadku, które powinni załatwić i naprawić swą przezornością, troskliwością i powagą.

(21) Kupcom wspomnianych ziem pruskich i przybywającym do naszego Królestwa, do naszych księstw i państw postanawiamy tę na przyszłość zachować wolność i uprawnienie: Ilekroć zdarzy się, że przybędą z swym towarem jakiegokolwiek rodzaju i gatunku do jakichkolwiek bądź miejscowości, miast i miasteczek Królestwa i państw naszych, będzie im wolno składać towary w pomieszczeniach, sklepach, komorach lub krytych budynkach, których swobodny najem powinien im być zapewniony, i według swego uznania wystawiać na sprzedaż. Mają im stać otworem wszystkie drogi prowadzące do Węgier, Rusi, Moraw, Śląska, Austrii, Saksonii i Wołoszczyzny, Muszą jednak zapłacić cło i zawsze przestrzegać starodawnych szlaków na mocy uprawnień miast Królestwa i państw naszych.

Działo się i dań w Krakowie, w środę popielcową <sup>11</sup> roku Pańskiego 1454, w obecności tamże najprzewielebniejszych ojców w Chrystusie Zbigniewa z Bożej łaski tytułu św. Pryski kardynała prezbitera i biskupa krakowskiego <sup>12</sup>, Jana arcybiskupa św. kościoła gnieźnieńskiego <sup>13</sup> i prymasa jego, biskupów: Jana włocławskiego<sup>14</sup>, Andrzeja poznańskiego<sup>15</sup>, Jana z Czyżowa kasztelana, Jana z Tęczyna wojewody krakowskich, wojewodów: Łukasza z Górki poznańskiego, Jana z Oleśnicy sandomierskiego, Piotra z Oporowa łęczyckiego, Mikołaja z Szarleja brzeskiego, kasztelanów: Przedbora z Koniecpola sandomierskiego, Piotra z Szamotuł poznańskiego, i bardzo wielu in-

<sup>11</sup> Środa popielcowa przypadała w r. 1454 na dzień 6 marca.

<sup>12</sup> Zbigniew Oleśnicki.

<sup>13</sup> Jan Sprowski.

<sup>14</sup> Jan Gruszczyński.

<sup>15</sup> Andrzej Bniński.

nich urodzonych i szlchetnych mężów wiarygodnych, szczerze przez nas ukochanych, świadków powyższego. Dan przez ręce szczerze nam miłych wielmożnych Jana z Konięcpola kanclerza i Piotra ze Szczekocin podkanclerzego Królestwa Polskiego.

Również przy wprowadzaniu w życie wszystkich powyższych artykułów będziemy mieli w radzie naszej szlachtę i mieszczan miast głównych i stołecznych .